

Protesty w Serbii: obywatelskie nieposłuszeństwo i represje władz

Marta Szpala

W Serbii już ósmy miesiąc trwają protesty, które wybuchły po katastrofie budowlanej z 1 listopada 2024 r. Manifestanci domagają się obecnie przedterminowych wyborów, co rządzący kategorycznie odrzucają. W związku z tym ruch studentów, który dotychczas odgrywał kluczową rolę w organizowaniu demonstracji, wezwał obywateli do zdecentralizowanych akcji obywatelskiego nieposłuszeństwa. Zaowocowało to blokadami głównych arterii komunikacyjnych, mostów i tras szybkiego ruchu oraz akcjami protestacyjnymi na terenie całego kraju (m.in. w Nowym Sadzie, Belgradzie, Niszu, Užicach czy Novim Pazarze). Rządzący próbowali powstrzymać te działania, wykorzystując do tego policję i żandarmerię (dotychczas służby nie reagowały na powtarzające się protesty), które zatrzymywały uczestników (ok. 600 osób w ciągu ostatniego miesiąca według ośrodka CRTA), ale sprowokowało to tylko dalsze akty sprzeciwu wobec brutalności policji oraz kolejnych zatrzymań.

Dotychczasowe posunięcia władz mające na celu przywrócenie normalnego funkcjonowania uniwersytetów przyniosły tylko połowiczne rezultaty i pomimo coraz ostrzejszych represji wobec demonstrantów nie udało się ustabilizować sytuacji politycznej w kraju. Ze względu na wysokie temperatury i sezon wakacyjny w manifestacjach bierze udział mniej osób, ale wciąż odbywają się one codziennie i prawdopodobnie będą kontynuowane jesienią na większą skalę.

Komentarz

- **Pomimo głębokiego kryzysu politycznego i paraliżu systemu edukacji wyższej władze nie zdecydowały się na żadne ustępstwa wobec protestujących.** Kontrolowany przez prezydenta Aleksandara Vučicia rząd odrzuca możliwość spełnienia postulatów wyjaśnienia katastrofy w Nowym Sadzie i ukarania winnych (zob. [Protesty w Serbii: ryś na dominacji Vučicia](#)) oraz rozpisania nowych wyborów parlamentarnych. Strategia na przeczekanie przy zakulisowych naciskach na uczestniczące w manifestacjach osoby zależne od sektora publicznego nie przyniosła rezultatów. Masowa demonstracja w Belgradzie 28 czerwca (druga największa w historii Serbii) wskazuje, że mimo ogólnego zmęczenia część społeczeństwa jest gotowa kontynuować protesty, koordynowane obecnie przez wspólnoty lokalne (tzw. zbory) i aktywistów.
- **Władze są coraz bardziej zdeterminowane, by pacyfikować demonstracje.** W tym celu zintensyfikowano propagandę w mediach bliskich rządowi mającą zdyskredytować

protestujących, którym zarzuca się dążenie do obalenia porządku konstytucyjnego z inspiracji sił zewnętrznych (np. Niemiec czy Wielkiej Brytanii). Policja zaczęła masowo nakładać kary finansowe na uczestników manifestacji, coraz częściej dochodzi też do zatrzymań i stawiania zarzutów przypadkowym osobom. Punktowo próbuje się także blokować protestujących przy użyciu znacznych sił policyjnych (dochodzi do pobić i uszkodzeń ciała). Przedsiębiorców ich popierających dotyczą liczne kontrole, a nawet niszczenie mienia przez nieznanymi sprawców. Sam prezydent ułaskawił m.in. członków partii rządzącej, którym zarzucano brutalny atak na studentów, co odebrano jako zachętę do napaści na zwolenników demonstracji i gwarancję bezkarności. Można się spodziewać, że brutalność wobec protestujących będzie się nasilać, przy czym władza będzie testować, jaki poziom represji będzie akceptowalny dla zachodnich partnerów, w tym dla UE, do członkostwa w której Serbia wciąż deklaratywnie aspiruje.

- **Równoległe władze próbują rozbić ruch studencki i przywrócić normalne funkcjonowanie uniwersytetów.** Od końca listopada nie odbywały się na nich zajęcia ze względu na strajki okupacyjne studentów (zob. [Studenci kontra system – strategie protestu w Serbii](#)). Kadra akademicka pod presją ekonomiczną (znaczne redukcje wynagrodzeń) wznowiła zajęcia, ale tylko w formule online. Próbuje się także przeprowadzać egzaminy, aby możliwe było wznowienie zajęć na uczelniach w nowym roku. Działania te mają podsycać podziały wśród studentów, którzy dotychczas byli w stanie utrzymać jednolite stanowisko co do kursu ruchu protestu (pomimo różnic światopoglądowych). Trudno obecnie ocenić, na ile posunięcia te okazały się skuteczne, ile osób faktycznie bierze udział w zajęciach i czy uda się przywrócić normalne funkcjonowanie uniwersytetów w kolejnym roku akademickim, który ma się rozpocząć z opóźnieniem (w listopadzie).
- **Wielomiesięczne manifestacje przełożyły się na spadek poparcia dla rządzącej Serbskiej Partii Postępowej (SNS).** Według sondażu CRTA 51% badanych nie jest zadowolonych z pracy Rady Ministrów, a 56% nie ma zaufania do prezydenta. Wprawdzie rządzący (minimalnie) wygrali lokalne wybory w Zaječarze i Kosjericiu na początku czerwca, lecz było to możliwe jedynie dzięki pełnej mobilizacji całego aparatu państwowego i partyjnego oraz zainwestowaniu znacznych środków finansowych (na przedwyborcze przedsięwzięcia, ale też kupowanie głosów). Obserwatorzy CRTA odnotowali przy tym liczne nieprawidłowości. Doszło również do wykształcenia się w społeczeństwie silnych sieci współpracy, wsparcia i koordynacji aktywności oponentów obozu rządzącego. Wciąż jest to jednak ruch bardzo heterogeniczny, co utrudnia przekształcenie go w siłę polityczną, a także wypracowanie długofalowej strategii działania wobec władz.